

Rok 45

dawniej

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Kredyt angielski dla Polski

na dostawę sprzętu wojennego w wysokości 200 miln. zł

Kancelarz Simon oświadczył w Izbie Gmin, że zawarto układ z Polską, na mocy którego skarb angielski będzie gwarantował kredyt na dostawę sprzętu wojennego w Polsce na wysokość 8 milionów funtów (200 miln. złotych).

Poza tym Simon oświadczył, że toczą się narady między rządami angielskim i francuskim co do udzielenia gotówkowego kredytu Polsce w sumie 8 i pół miliona funtów, jednak porozumienia z rządem polskim co do tego ostatniego kredytu jeszcze nie osiągnięto.

Ze strony polskiej nie ukażą się w Londynie dotąd żaden oficjalny komunikat w tej sprawie.

SKOMPLIKOWANE ZAGADNIENIA

Na dalsze zapytanie posła Labour Party Nathana, czy w rozmowach na ten temat powstały jakiekolwiek trudności wskutek tego, że rząd brytyjski nie zgodził się, aby jakakolwiek część tej pożyczki została zamieniona na złoto lub obcą walutę, kanclerz skarbu odpowiedział:

„Wolałbym nie powtarzać szczegółowego opisu trudności, które po-

siadają charakter techniczny. Moim zdaniem, ujawnianie tych szczegółów nie leży w interesie publicznym, albowiem z tego rodzaju sprawami związane są skomplikowane zagadnienia.”

W końcu na wezwanie pos. Daltona, aby kanclerz skarbu podjął energiczny wysiłek, celem załatwienia tych rokowań i niedopuszczenia do tego, aby się one przeciągnęły, sir John Simon nie udzielił odpowiedzi.

Obchodów „Czynu Chłopskiego” w tym roku nie będzie

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego ogłasza następujący komunikat:

„Ze względu na istniejący zakaz urządzania pochodów i zgromadzeń pod gołym niebem, Stronnictwo Ludowe postanowiło w roku bieżącym nie urządzać Święta Czynu Chłopskiego w dniu 15 sierpnia br.”

Kogo aresztują hitlerowcy w Gdańsku

Gdańsk, (PAA). Jak wynika z ostatnio przeprowadzonych aresztowań na terenie W. M. Gdańska, tak Polaków, obywateli Gdańska, jak również Gdańszczan, nie należących do partii narodowo-socjalistycznej — aresztowanymi są młodzi ludzie w wieku poborowym.

Polacy wykazują stale i bez najmniejszej zmiany bezwzględna od-

pornosć na wszystkie próby i podszepty usiłujące pozyskać dobrowolnie młodych Polaków do szeregów hitlerowskich. Używa się zatem różnych podstępów, a najczęściej bez najmniejszej racji przeprowadza się aresztowania. W trudniejszej sytuacji są Gdańszczanie, wobec których postępuje się bezwzględnie.

Jak wyglądają zamachy... na policjantów gdańskich

Gdańsk, (PAA). Podczas przejazdu pociągu pociąg pociąg z Tczewa do Gdyni wyrzucił ktoś przez okno z pociągu przez nieostrożność, zresztą zupełnie niepotrzebnie, butelkę po wodzie. Przypadek zdarzył, że butelka upadła w pobliżu policjanta gdań-

skiego, nie wyrządzając mu zresztą żadnej szkody. Organ gauleitera Forstera z tego nieośmielnego wypadku uknuł z miejsca... aż zamach na policję gdańską! Śmieje się z tego sam nieposzkodowany policjant, pokpiwa opinia publiczna.

Hitlerowcy ostrzeliwali oddział gdańskich urzędników celnych

Podana w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym blufem.

Rzekomy oddział polski był po prostu oddziałem bojówki narodowo-socjalistycznej SA, który nie rozpoznany przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu. Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

Wszystko już było

„Szerokim warstwom ludności tego kraju, imieniem których panowie przemawiacie, należy się udział w sejmie i to nie tylko formalny, ale taki, któryby im zapewnił istotny i faktyczny wpływ na bieg spraw w kraju i w sejmie.

Trzeba otworzyć szeroko wrota sejmowi warstwom, nie mającym prawa wyborczego, ale nie zamykać ich tym, co dzisiaj w sejmie są reprezentowani.

Większość sejmowa nie ma zamiaru reformy wyborczej odraczać i odwlekać, ale musi rozwiązać trudne zadanie połączenia tych obu kierunków.

Panowie reprezentujecie szerokie warstwy, o których zupełnie słusznie twierdzić możecie, że są już dzisiaj wychowane i przygotowane do życia publicznego i przyjęcia współodpowiedzialności za to, co się dzieje w kraju.

Jest w sejmie dobra wola, jest postanowienie otwarcia sejmiku dla szerokich warstw ludności, które panowie reprezentujecie. Trudności usunięte być muszą i mam nadzieję, że będą usunięte.”

Któż to tak rozsądnie mówił?

Drodzy Czytelnicy! Słowa te nie zostały wypowiedziane ani teraz, ani rok temu — chociaż podczas ostatnich wyborów sejmowych podobnie mawiano — ale w roku 1908 w Sejmie galicyjskim.

Taką piękną mowę pisał ówczesny marszałek sejmiku, hr. Stanisław Badeni, do delegacji robotniczo-chłopskiej, żądającej reformy prawa wyborczego.

Właściwie, sposób przemawiania do ludu, stawiającego takie czy inne żądania, nie wiele się zmienił. Jak widać, już i wtedy potrafiono słodko mówić do ludu i go zapewniać o dopuszczeniu do istotnego i faktycznego wpływu na bieg spraw w kraju i sejmie.

* * *

Dziś się też o tym wszystkim mówi. Ba, nawet robi się coś w tym kierunku. Już urządza „Komisja ankietowa komisji dla spraw zmiany prawa wyborczego OZN”.

Ajakoż, urządza. Tylko trudno jej się zabrać i nie może jakoś ustalić pytań ankietowych oraz spisu osób, do których pytania te mają być skierowane.

Jeszcze czas? Na przygotowanie ważnych spraw nigdy nie jest za wcześnie. Rozwidni się międzynarodowy widnokrąg polityczny i co wtedy? Wtedy na przygotowania będzie za późno.

St. K.

Jaki jest plan akcji niemieckiej

Przed „naradą czterech”
w Berchtesgaden

Mimo, iż nowy plan akcji niemieckiej ma być uzgodniony dopiero na naradzie czterech u kanclerza Hitlera, dzięki niedyskrecji jednego z wyższych urzędników Min. Spraw Zagranicznych zdołano uchylić rąbka tajemnicy, jaka okrywała te zamiary.

Celem akcji niemieckiej jest rozbicie jednolitego frontu przeciwnopastniczego, gdyż Niemcy wiedzą, że podjęcie walki ze wszystkimi przeciwnikami naraz byłoby klęską. Ponieważ misja Wohltata spaliła na panewce, postanowiono szukać nowych środków.

Nowy plan niemiecki przewiduje, zwiększenie nasilenia wojny nerwów, przerywanej okresami pokojowymi. W chwili, gdy ataki będą skierowane przeciwko Anglii, Polska ma otrzymać zapewnienia uspakajające i odwrotnie. To samo tyczy się Francji. W odpowiedniej chwili ma być wybrany moment działania przez zaskoczenie faktem dokonany.

Brak zaufania a kryzys międzynarodowy

Gra Moskwy — Manewry „Osi” — Marszałek Balbo o Niemcach — Zwierzenia sowieckiego dyplomaty o wojnie przyszłości — Ostrzeżenie Stolicy św.

„Stan niepewności i napięcia nerwów zawisł nad Europą z chwilą, gdy prowadzący układy dyplomaci stracili do siebie zaufanie” — pisze francuski publicysta Henri du Passage. Był to moment przełomowy — pisze on — a ciekawy w swym ujęciu psychologicznym, gdy pewnego dnia przestano wierzyć Hitlerowi. Od tego czasu posunięcia polityki niemieckiej poczęto traktować, jako „fałszywą grę”. Przestały działać zapewnienia i oświadczenia Führera. Powiedziano sobie: wszystko, co ten człowiek głosi, jest z góry obmyślane, jako sposób wyprowadzenia w pole przeciwnika. Przestano rozmawiać, zaczęto działać. Zostały puszczane w ruch koła fabryczne, wytwarzające broń.

W taki to sposób — pisze dalej Henri du Passage — elementy i zjawiska natury moralnej, jak kwestia zaufania i prawdomówności — wpłynęły nawet na los materialny narodów. Okazało się jeszcze raz, że w życiu politycznym i gospodarczym wszystko sprowadza się ostatecznie do pytania, czy kontrahent jest uczciwy.

W dzisiejszej dyplomacji — pisze angielski mąż stanu Delisle Burns — wprowadzone elementy „fałszywej gry”, zwłaszcza w Rosji i we Włoszech, wykazują, że politycy idą nie raz wbrew opinii społeczeństw, które reprezentują. Wiemy np. że społeczeństwo włoskie ma dosyć Niemców a tymczasem dyplomacja włoska głosi co innego. Szofer w Neapolu powiada do mnie: Jeżeli pan chce się przekonać, jak w gruncie rzeczy my Włosi nienawidzimy Niemców, jedź pan do Turynu albo wogóle na północ Włoch — do Lombardii, tam, gdzie, jesteśmy blisko ich granicy... Jestem szczerym faszystą, ale alians z Niemcami uważam za zbrodnię!...

„Co właściwie związało tych ludzi, Mussoliniego i Hitlera? — zapytuje dalej Delisle Burns — przecież nie „miłość” — bo podobno się wzajemnie bardzo nie lubią, zazdroszczą sobie, a nawet Mussolini drwił w swoim czasie z Hitlera, gdy go pierwszy raz przyjmował we Włoszech. „Oś” kręci się, nie wskutek sympatii, ale z musu. Działa tu po prostu gruboskórny interes. Aż 30% całego eksportu włoskiego idzie do Niemiec. Mussolini jest zależny gospodarczo od Rzeszy. Jeżeli państwa zachodnie chcą położyć kres tej „przyjaźni” włosko-niemieckiej, to muszą Mussolinemu ułatwić eksport i pomóc mu gospodarczo. Włosi są biedni. Bank Italii rozporządzał ostatnio tylko 3.800 milionów lirów w złocie, co stanowi około 43 milionów funtów.

Że Włosi to rozumieją i że im przykro, na to nie trzeba wielu dowodów. Gdy ostatnio zapowiedział w Libii swą „wizytę” głównodowodzący armii niemieckiej, generał Brauchitsch — marszałek Balbo najbardziej popularny po Mussolinim, wyraźnie powiedział do swego otoczenia: „Jak nisko upadliśmy! Przysyłają inspektora!” Cała dyplomacja „osi” oparta jest na zakłamaniu spowodowanym komplikacjami gospodarczymi Włoch.

Jeszcze bardziej zakłamana jest dyplomacja sowiecka. Londyński „The Tablet” (z dn. 15 lipca rb.) wy-

kazuje, że Zozowski, który stanął obecnie w komisariacie Spraw Zagranicznych do rozgrywki dyplomatycznej z państwami Zachodu, jest właściwie z pochodzenia Żydem. Jego właściwe nazwisko brzmi: Salomon Dridzo. Był on sekretarzem generalnym Profinternu (Komunistycznej międzynarodówki Związków Zawodowych) i dotychczas wchodził w skład egzekutywy Kominternu. W roku 1923 organizował strajk generalny we Francji a nawet działał w Łodzi wśród robotników jako agent Moskwy.

Otóż ów dyplomata sowiecki, prowadzący obecnie wraz z Mołotowem układy z państwami „demokratycznymi” Zachodu — ogłosił w swoim czasie, powołując się na Manuileskiego, szefa Kominternu, następującą opinię o wojnie przyszłości:

„Wojna przyszła w Europie będzie tym, co przyspieszy zwycięstwo światowego proletariatu. Będzie to najbardziej sprawiedliwa, najbardziej błogosławiona wojna, jaką kiedykolwiek notowały dzieje ludzkości. Wojna ta wywoła rewolty wśród stronn walczących, co wreszcie złamie szanice światowego imperializmu”. (Pełny tekst tego oświadczenia znajduje się w organie Kominternu „Internat-

tional Correspondance” 24. IV. 39).

„W jaki sposób — zapytuje „The Tablet” mogą być prowadzone w atmosferze minimalnego choćby zaufania pertraktacje z Sowietami, których polityka zagraniczna posilkuje się wyraźnie ludźmi związanymi z Kominternem, zmierzającym do wywołania rewolucji światowej... ”

Ta „podwójna gra” nowoczesnej dyplomacji w niektórych państwach, niezależnie od tego, po której stronie stają, doprowadziła do panującego dziś w polityce „kryzysu zaufania”.

W ostatnich czasach Stolica Apostolska zwróciła uwagę na ten zamęt, jaki zapanował w dyplomacji międzynarodowej. Kardynał sekretarz stanu Maglione w liście do przewodniczącego „Tygodni Społecznych” profesora Duthoit dn. 15 lipca rb. pisał:

„Należy niestety stwierdzić, że w naszej epoce zapanował taki zamęt w umysłach i obyczajach polityków, że wszystko to, co się przyczynia do pomnożenia w społeczeństwach dzisiejszych zdrowia duchowego i rozsądku i szczeroci — zgodnie ze wskazaniem Stolicy Świętej — należy uważać jako niezmiernie cenny objaw, mający nareszcie przyspieszyć dzieło pokoju.”

„Pokój czy wojna”

Artykuł gen. Sikorskiego w prasie amerykańskiej

Dwie agencje telegraficzne podały prasie amerykańskiej streszczenie artykułu, jaki zamieścił ostatnio na łamach prasy w Polsce gen. Władysław Sikorski, pt. „Pokój czy wojna”. Dziennik „The New York Times” nazywa gen. Sikorskiego „jednym z najwybitniejszych generałów i ekspertem wojskowym strategii o mię-

dzynarodowej sławie”.

Poprzednio już podała prasa amerykańska dwukrotnie syndykalizowane artykuły gen. Sikorskiego o zagadnieniach międzynarodowych a ostatnio o Gdańsku.

Prasa wychodząca również poświęca naczelne szpalty opinii gen. Sikorskiego.

W. Komisarz Burckhardt o kwestii gdańskiej

„Trzeba było dużo złej woli”

Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardt w rozmowie z przedstawicielem Agencji United Press oświadczył m. in.:

„Jeżeli Gdańsk byłby pozostawiony sam sobie, nie widziałbym tu żad-

negu powodu do wybuchu zatargu.

By sprawy w Gdańsku doprowadzić do tragicznego rozwoju wypadków trzeba by było dużej dozy złej woli i zatrucia atmosfery z wewnątrz.”

W kilku wierszach:

Łotewska straż celna wpadła na trop wielkiej afery przemytniczej. Przemycano na wielką skalę przedmioty złote. W sprawach tych toczy się energiczne śledztwo.

W Meksyku gwałtowna burza szalała nad stanem Puebla. Pociągnęły one za sobą 60 ofiar śmiertelnych i przeszło 150 rannych. Miasto Puebla jest częściowo zalane.

W pobliżu miejscowości Grentham w Anglii zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Jeden z pilotów zdołał się uratować przy pomocy spadochronu, dwaj ponieśli śmierć.

W pobliżu Kangari (Łotwa) samochód ciężarowy wpadł na pociąg. Pięć osób zostało zabitych. Szofer samochodu był pijany.

Straty jakie w ostatnich dniach wyrządziły burze na terenie wschodnich Moraw, obliczają na przeszło 40 milionów koron.

W Chatham około 50 km na południowy wschód od Londynu spadł rano obfity śnieg.

Koło Massingham Heath (Anglia) zapalił się w powietrzu trzymotorowy bombowiec.

Co piszą inni...

„POLSKA I KIEPURA”

Śpiewak, Jan Kiepusa, koncertuje obecnie w większych miastach Polski. Część dochodu z tych koncertów idzie na Fundusz Obrony Narodowej.

Koncert, koncertem. Cel, celem. Ale co do sposobu reklamowania tych koncertów i zachowywania się Kiepusy na nich różne słyszy się zastrzeżenia.

Prasa podzieliła się na kilka obozów wobec Kiepusy. Jeden obóz robi z Kiepusy bożka, drugi zajął stanowisko krytyczne, a trzeci pogardliwie milczy, uważając, że nie ma się czym zajmować.

O pobycie Kiepusy w Gdyni znajdujemy w „Robotniku” takie uwagi: „Chodzi nam o to, abyśmy się tu, przynajmniej, przy tym „oknie na świat” — przez które nam nasi, mniej życzliwi sąsiedzi zagląдают — nie ośmieszali się.

Przecież ta parada, jaką zrobiono tu w Gdyni z okazji przyjazdu tego „bohatera” narodowego, przechodzi wszelkie wyobrażenia ludzkie.

Na dzień przed przyjazdem, megafony rozstawione po mieście nawoływały całą ludność wybrzeża do wyjścia na spotkanie Jana Kiepusy, tego „chłopaka z Sosnowca”.

Gapie przybyli, wyniesiono p. Kiepusę z wagonu na rękach. Kazano mu przemawiać przed dworcem, weselsi zaś pytali „Janek gdzieś podział Martę”. „Mistrz” przemawiał. Mniejsza o to jak, grunt, że głośno.

Prasa „ozonowa” po całych dniach wypisywała długie artykuły, wzywając tłumy do godnego przyjęcia Kiepusy. Doszło do tego, że „Gazeta Pomorska”, organ wojewódzki ozonu pisała wyraźnie: „POKAZEMY POLSCE I KIEPURZE, JAK MY GDYNIANIE KOCHAMY MORZE I MARYNARKE WOJENNA”.

Zdaje się, że to odrobinę za wiele — „POLSKA I KIEPURA”!

Przypuszczamy, że we wszystkich wypadkach obowiązywać musi nawet prasę „ozonową” pewien umiar.”

NIEBEZPIECZNY SYSTEM

„Goniec Warszawski” zajmuje się pewnym zjawiskiem, tak bardzo charakterystycznym dla naszych, dzisiejszych czasów, a mianowicie przechodzeniem wyższych urzędników do życia gospodarczego.

I pyta „Goniec Warszawski”:

„Czy tak liczni wyżsi urzędnicy naszych resortów są istotnie tak wybitnymi fachowcami i specjalistami na stanowiska poza urzędnicze? Czy wnoszą na swoje nowe dyrektorstwa wiedzę, umiejętność, doświadczenie? Czy też reprezentują zupełnie inny, specjalny, gatunek kwalifikacji i wartości?”

Nie zatykajmy walkiem waty uszu. Posłuchajmy, co mówią o tym w samorządach gospodarczych, a jeszcze lepiej wprost w warsztatach i w wolnych zrzeszeniach.

Musieliśmy go wziąć...

Jesteśmy zależni od władz politycznych i skarbowych...

Potrzebujemy kredytu, pozwolenia na przywóz, kontyngentu na wywóz...

Liczymy na dostawy...

Nie chcemy zadzierać, a odmowa naraziłaby nas na przykrość...

I tak idzie cała litania męcząca i długa.

Jest zdrowiej, gdy urzędnik państwowy szuka przyszłości i kariery w — urzędzie, gdy pracą, pilnością, zdolnościami, dobija się coraz wyższych stopni. Państwo powinno dbać bardzo o normalny awans swoich pracowników, a o awanse i odznaczenia poza turą dla wybitnych i pilnych.”

Hitler ciężko chory?

Nerwowe załamanie się wskutek wytężonej pracy

Wiedeński lekarz-emigrant wezwany z Warszawy do Berchtesgaden

Warszawski „Dziennik Ludowy” podał na pierwszej stronie bardzo sensacyjnie brzmiącą wiadomość. Oto do przebywającego w Warszawie bardzo znanego neurologa wiedeńskiego, dra E. M., emigranta z Trzebieży Rzeszy, miano się zwrócić z propozycją wyjazdu do Berchtesgaden.

Owemu lekarzowi proponowano honorarium w wysokości 10.000 zł, gwarantując mu jednocześnie bezpieczeństwo. Dr E. M. propozycję wyjazdu do Berchtesgaden do kanclerza Hitlera miał odrzucić.

Do Berchtesgaden — wedle wiadomości „Dziennika Ludowego” — wzywani są ostatnio coraz to inni wybitni lekarze. W ubiegłym tygodniu np. miał tam bawić wybitny lekarz angielski, profesor uniwersytetu londyńskiego. U doktora E. M. leczyła się przed trzema laty w Wiedniu żona jednego z najbliższych współpracowników kanclerza Hitlera. Ona to miała wskazać na dra E. M., który wyleczył ją z ciężkiej choroby nerwowej.

Kanclerz Hitler jest podobno ciężko chory nerwowo. Choroba została wywołana nadmierną pracą po dniach i nocach bez wypoczynku. Ostatnio kanclerz Hitler miał bardzo ciężkie przejścia z najwyższymi przedstawicielami armii oraz partii, wśród których panują niesnaski.

Podczas jednej z konferencji z wojskowymi, która odbyła się przed kilku tygodniami, Hitler stracił przytomność. Lekarze stwierdzili wstrząs nerwowy. Po natychmiastowym przewiezieniu Hitlera do Berchtesgaden otoczono go najbardziej troskliwą opieką lekarską i niemal całkowicie izolowano go od świata zewnętrznego.

Gdy nastąpiła rekonwalescencja, lekarze pozwolili Hitlerowi na wystąpienie publiczne i na wygłoszenie krótkiego przemówienia na otwarciu wystawy sztuki. Jednak udział w tej uroczystości fatalnie wpłynął na Hitlera. Nastąpił drugi wstrząs nerwowy.

Hitler jest podobno znowu izolowany od świata zewnętrznego. Nie czytuje dzienników i nie jest informowany o bieżących sprawach.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność wspomnianego dziennika warszawskiego.

Anglia zgodziła się na zmianę swej polityki w Chinach

Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin obszerną deklarację na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie. Stwierdził on, że ogólne położenie w Tientsinie jest niezmiennione. O żadnych incydentach ostatnio nie donoszono i że sytuacja żywnościowa poprawiła się. Premier oświadczył, że od 15 lipca toczyły się w Tokio między ambasadorami brytyjskim a japońskim ministrem spraw zagranicznych wstępne rozmowy przed rokowaniami o rozwiązanie sporu tientsińskiego. Celem utorowania drogi dla rokowań w sprawie Tientsinu, rząd brytyjski uzgodnił z rządem japońskim następującą formułę:

„Rząd J. K. M. w pełni uznaje obecna sytuację w Chinach, gdzie toczą się działania wojenne na szerszą skalę i stwierdza, że dopóki trwać będzie ten stan rzeczy, wojska japońskie w Chinach mają specjalne wymagania, celem zapewnienia swego własnego bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego na obszarach, znajdujących się pod ich kontrolą oraz, że muszą one tłumić wszelkie działania lub przyczyny, które bądź stanowią bądź przeszkodę dla sił japońskich, bądź okażą się korzystne dla ich wroga. Rząd J. K. M. nie ma zamiaru u-

łatwiać jakichkolwiek działań, lub zarządzeń przeszkadzających osiągnięciu powyżej wymienionych celów przez wojska japońskie i skorzysta z okazji, aby potwierdzić swą politykę w tym względzie przez wyrażenie wskazanie władzom i oficjalnym czynnikom brytyjskim w Chinach, aby powstrzymały się od wszelkiego tego rodzaju działań lub zarządzeń.”

Bestialskie pobicie kapłana czeskiego przez Gestapo

Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o niezwykle barbarzyńskim znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kladna, ks. kanonikiem Souczkiem.

Po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie został aresztowany burmistrz tego miasta, który po ciężkim pobiciu zmarł w szpitalu.

Drugą osobą, nad którą Gestapo wywarło swą zemstę był dziekan Kladna, ks. kanonik Souczek. Zawiezony do biura policji ks. Souczek został przez agentów Gestapo po prostu zmasakrowany, wybito mu oko i wszystkie zęby. Tak nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

Chłopi czescy mają dość „opieki” niemieckiej

Kolportaż ulotek antyniemieckich nie ustaje

Wśród chłopów czeskich w okręgach ludnościowo mieszanych, a zwłaszcza na pograniczu czesko-niemieckim, rozrzucono ostatnio ulotkę z odezwą do wytrwania na ojczystym zagonie. „Gdziekolwiek pług czeski ziemię orze, mówi odezwa — tam jest czeska ziemia. Pług chłopu czeskiego wytycza granice ojczyzny, którą miecz zabezpiecza. Bezbronni dziś — jutro wytrwaniem chłopu silni, mieczem i plugiem wolność naszą ugruntujemy.”

Odezwa ta wydana została w

związku z prowadzoną przez Niemcy intensywną akcją kolonizacyjną, której celem jest zniemczenie osiedli czysto czeskich, rozsianych licznie nawet w okręgach sudeckich. W swej akcji kolonizacyjnej Niemcy, dla usprawiedliwienia bezwzględności, z jaką rugują chłopów czeskich z ojczystej ziemi, powołują się na fakt skolonizowania 150.000 ha rzekomo niemieckiej ziemi przez Czechów. Innymi słowy, Niemcy pragną wydrzeć Czechom co najmniej 150.000 ha ich ziemi.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Z nad samej granicy się do Was to dziejsze pisanie. Słowo się rzekło — pojechać musiałem, aby zaś kto nie powiedział, że Wasz Michał tchórzem podsztęty. Toż tyle się pisze o chłopskiej rezolucji, o chłopskiej odwadze, o chłopskiej gotowości, że nijak wymówić się nie mogłem chęci pokazania Wam, że i mnie na odwadze nie zbywa (różni różności o niej opowiadała, ale przez to, że u nich z kamieniami żółciowymi nie w porządku). Toż nieraz o tej chłopskiej gotowości pisałem. Mogłoby więc niejedną rzec:

— Bestia pisze, bo mu dobrze i nic mu nie grozi, bo pisze o innych — to każdy poradzi. Sóm niech pokoże, że sie nie boi, to uwierzmy w jego pisanie.

Co było robić — spakowałem manatki, pojechałem i... dzisiaj siedzę na samym zachodnim krańcu naszej wielkiej Rzeczypospolitej. Wyjeżdżając z Poznania myślałem, że wpadnę w jakiś kocioł z gotującą wodą. Przecież to w kawiarniach wielkiego miasta podają do stolika nie tylko gorącą kawę, ale od stolika do stolika, od gościa do gościa, od paniusi do paniusi wędruje sobie gorąca — świeżo ugotowana płoteczka. Coraz więcej tych płoteczek — powietrze staje się mgliste od domysłów coraz to potworniejszych, które jak para od kawuni, otacza płoteczke, chodzącą se dumnie, a tajemniczo po kawiarni. Niejedna ciocia chusteczką suche oczy wyciera.

Domyślił się zaraz, że jej siostrzeniec na ćwiczenia dostał wezwanie.

— Co to będzie?

— Wojna będzie — pada odpowiedź niby tajemnica groźna — a rzekłbyś że w odpowiedzi czai się tęsknota za tym co ma być.

Tak, bo ludzie lubią jasną sytuację — jasną jak słońce, jak nasze PKO, jak wyboje na naszych drogach (co do ich jakości nie mamy zastrzeżeń — mówię to, bo właśnie potknąłem się o taki „dołek” dodając pobożne życzenie: bodaj się o niego Hitler potknął. Wszyscy lubią pewność — choć nie mówię — są i tacy, co wolą niejasności, co wolą mgły miast słońca, bo mamy takich i w Polsce i to jest pewność najpewniejsza, jak i to, że wojna kiedyś będzie, że trza się do niej przygotować.

Jako się więc rzekło, jadąc nad granicę myślałem, że wpadnę do kotła z wrzącą wodą, tymczasem wpadłem, ale... pod zimny tusz.

Granica wygląda okazała — ludowa. Cała zielona. Chodzą po niej strażnicy, zapytując uprzejmie niemieckich, kiedy raczą przyjść w gości, bo gotowe, girlandy i wieńce na ich przyjęcie zrobione, zwiędła. Niemcy mają niewyraźne miny — nie kwapi się im. Ludziska przy żniwach — wozy ino turkocą i... nic — wszystko swoim trybem biegnie.

— Mały jeno, jak gęsi „do dom” przy-

pedzą, przypasują drewniane szable — dzielą się na dwie armie niemiecką i polską i... walczą. Oczywiście nie było jeszcze wypadku, żeby Niemcy wygrali — zawsze polacy górą, bo też „armia polska” kupuje sobie dumnie w piekarni „szneki”, „armia niemiecka” prawa kupowania sznek jest pozbawiona.

— Płotów też się nie maluje — zaraz widać, gdzie się kończy władza p. premiera (okólnikowa), a zaczyna naprawdę — nie na parady państwowa i wojskowa.

Rozmawiam z ludźmi. Spokojni. Widać po nich, że każdy jest żołnierzem choć w cywilu, choć z plugiem, z kosą, z metrem, z igłą, młotem, czy kielnią w ręku. Są poważni, przecie czując się żołnierzami pokipiują sobie zdrowo z sąsiada z za miedzy. Na wyprzódki opowiadają mi ciekawą historię:

Owo w sąsiedniej wsi był gospodarz — Niemiec. Miał kilkanaście mórg, chałupę, krowę, psa i osła. Żył se jak u Pana Boga za piecem w Polsce. Ale zachciało mu się wyjechać do Niemiec (ofiara propagandy hitlerowskiej). Jednego dnia zwiął przez zieloną granicę do Vaterlandu. Zostawił chałupę, krowę, psa i osła. Zwierzęta te jednak były tak do niego przywiązane, że cichaczem poleciały za nim. Minęło parę tygodni — wraca gospodarz, a raczej jego cień — chudy jak Piotrowin. Ludziska się zlatują — pytają, dlaczego wrócił, dlaczego z Niemiec uciekł. Gospodarz milczy — chuda jego gęba starczyła za odpowiedź. Po tygodniu wraca krowa.

Znowu się ludziska zlatują, pytają jak tam było, dlaczego wraca, krowa odpowiada krzywiąc się okropnie: „Roz o dzień żyć dajom, a styry razy o dzień dojóm”. Po dwóch tygodniach wraca pies. Pytają się go: „Czy i tobie się tam nie podobało” — pies rzecze: „Psów w Niemczech jest dosyć — za dużo nawet — dwa brytany mają prawo wyć — a nam szczeleć zabroniono”. Czekają wszyscy jeszcze na osła — osioł nie wraca — po paru tygodniach przychodzi list. W tym liście osioł uwiadamia gospodarza, że już nie wróci, że dobrze mu się powodzi, że jak tylko dostal się do Niemiec, to po prostu jest rozrywany i że zaraz dostał dobre stanowisko posła do Reichstagu — gdyby gospodarz wiedział o jakich jeszcze osłach — pisze ten osiołek — to niech im powie, że na osły w Niemczech jest ogromne zapotrzebowanie i mają czymprędzej przyjeżdżać.

Takie to sobie historie ludzie opowiadają, stojąc oko w oko wroga i taką to mnie historyjką poczęstowali, jak jaką dobrą tabaką, żem cały dzień kichał salwami śmiechu.

Fantazja nas nie opuszcza — więc uszy do góry — czapka na bakier — a splunąć dobrze w garście i do roboty — najpierw z sąsiadem zrobimy porządek, a potem umiemy do czysta naszą Wielką Izbę i zrobimy sobie Gody.

Na razie życzę Wam, byście w pogodzie, słońcu i w spokoju i od wojny i od egzekutorów (a już rowery oliwiał) sprzątnąć mogli żniwa.

Wasz Michał.

Polacy w Prusach Wschodnich pod obuchem terroru niemieckiego

(Z. A. P.) „Gazeta Olsztyńska“ (z 23. 7.) donosi:

„Władze niemieckie dostarczyły w tych dniach dekrety wydające dalszym 3 rodakom naszym, zamieszkałym w Prusach Wschodnich.

Wydaleni zostali w terminie 8-dniowym: 1) Paweł Jasiak, kierownik P. K. Towarzystwa Szkolnego z Olsztyna,

2) Oton Szarnowski, prezes Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Skajbotach,

3) Bernard Barabasz, gospodarz z Skajbot.

Kierownik Paweł Jasiak jest ojcem 3 dzieci. Od szeregu lat nauczał w szkołach polskich na różnych terenach, ostatnio zajmował czołowe miejsce w pracy społecznej w dziedzinie szkolnictwa polskiego w Prusach Wschodnich.

Oton Szarnowski, jako najstarszy syn pracował na blisko 100-morgowym gospodarstwie swej rodziny przy pomocy 2 młodszych braci. Matka jego jest wdową, a on jako najstarszy syn utrzymuje rodzinę, która obecnie pozbawiona jest żywiciela.

Bernard Barabasz jest właścicielem zagrody dziedzicznej (Erbhof). Wojnę odbył na froncie i obecnie jest 30 procent niezdolny do pracy. Jest żonaty i ma 7 dzieci. Barabasz jest mężem zaufania oddziału Związku Polaków w Niemczech w Skajbotach, a jako dobry Polak posyła dzieci swoje do szkoły polskiej.“

W mieszkaniu Polki, Marii Grzywaczewskiej z Jondorfu nieznani sprawcy wybili ostatnio 6 szyb. Poszczególne napady odbyły się w nocy na 1 lipca (wybito 2 szyby), na 11 lipca (1 szybę), na 13 lipca (2 szyby) i na 17 lipca (1 szybę). Pani Grzywaczewska jest wdową i liczy już 70 lat.

Wnocy z 14 na 15 lipca nieznani sprawcy wybili po raz drugi szyby w mieszkaniu Marii Hanowskiej. Ogó-

łem wybito 4 szyby. P. Hanowska jest staruszką, liczącą 65 lat.

W sypialni mieszkania członka Związku Polaków Michała Maczugi w Jondorfie wybito 1 szybę w nocy z 5 na 6 lipca br.

Dnia 8 maja br. wybito w sypialni mieszkania wydalonego obecnie kierownika Towarzystwa Szkolnego Pawła Jaska kilka szyb. Podczas napadu w sypialni znajdowała się żona p. Jaska z trojgiem dzieci w wieku 5, 4 i 1½ roku.

Na skargę p. Jaska, skierowaną do prokuratora sądu krajowego w Olsztynie, nadeszła odpowiedź, według której sprawa została umorzona, gdyż dochodzenia nie dały żadnego wyniku.

Członek Zw. Polaków Walenty

Maczuga z Jondorfu, ojciec trojga dzieci, otrzymywał od października 1938 r. zapomogę dla wielodzietnych w wysokości 10,— RM miesięcznie. Pan M. posyła swą najstarszą córkę do miejscowej szkoły polskiej.

Dnia 27 maja br. otrzymał on zawiadomienie Urzędu Skarbowego z Olsztyna, ponieważ — jak głosi uzasadnienie odmowy — „nie istnieją warunki, którym by petent w chwili obecnej odpowiadał“.

Rodzina Maczugów nie posiada jakiegokolwiek majątku, a ojciec utrzymuje rodzinę z pracy ciesielskiej.

Przed domostwem rodziny Krucków w Wartenborku, przynajmniej się otwarcie do polskości, gromadzą się od dłuższego czasu dzieci szkolne, wykrzykując: „Eins, zwei, drei — Pollackei“ i odgrają się dzieciom rodziny Krucków. Na wezwanie

matki, by zostawiała dzieci w spokoju, niemiecka młodzież dała odpowiedź: „Nam wolno hałasować, bo wy jesteście Polakami“.

* * *

Wydalony w drugiej połowie maja z powiatu kwidzyńskiego rolnik Franciszek Domański otrzymał zawiadomienie prezydenta rejencji, według którego odrzuca się, jako nieuzasadniony, wniesiony przeciwko wydaleniu sprzeciw.

Franciszek Domański przeżył wojnę światową na froncie. Od roku 1912 gospodaruje na 128-morgowym gospodarstwie. Rodzina jego (4 dzieci) pozbawiona została żywiciela.

* * *

W parafii sząbruckiej zlikwidowane zostały zarządzeniem miejscowego proboszcza ks. Goryńskiego pielgrzymki, urządzane co roku z okoliczności do Sząbruka. W czasie pielgrzymek śpiewano wyłącznie i tylko pieśni polskie, co było zawsze solą w oku renegata - proboszcza i co stało się ostatecznie przyczyną zlikwidowania pielgrzymek.

Z dynamitem przeciw ołtarzom i krzyżom

Strassburg, (KAP). Walka z religią w Trzeciej Rzeszy przyjmuje coraz ostrzejsze formy. W ostatnich czasach mnożą się ataki zarówno na życie religijne, jak i duchowieństwo i dostojników kościelnych. Wyróżniają się tym szczególnie dzielnice, na którym terenie „działa“ gauleiter Palatynatu i namiestnik Austrii, Bürckel. Mimo ścisłej kontroli przenikają stamtąd przez granicę wieści jedne okropniejsze od drugich. Oczywiście, tego rodzaju wieści muszą być sprawdzone i dokładnie zbadane. Prasa alzacka z pogranicza niemieckiego („Echo de Wissembourg“, „Elsässer Kurier“) takie podaje szczegóły o nowych prześladowaniach, dokładnie — jak zapewnia — zbadawszy ich prawdziwość:

W Bergzabern zniszczono w świątyni katolickiej krzyże i posagi świętych. W kościele N. Serca Jezusowe-

go w Landau, najpiękniejszej świątyni miasta, zniszczone zostało niemal całkowicie urządzenie wewnętrzne, a pod Wielki Ołtarz, podłożono naboje dynamitowe. Posagi Matki Bożej i Świętych w Steinweiler zostały w barbarzyński i świętokradczy sposób pohańbione. Również w wielu innych miejscach zbezczeszczone krzyże przydrożne, bezbożnie i świętokradczo naigrawając się zwłaszcza nad wizerunkiem Ukrzyżowanego.

Wieść o tych zbrodniach szybko rozeszła się po Palatynacie, wywołując silne wzburzenie wśród wiernych. Wtedy rzeczywici inspiratorzy tych ohydnych wyczynów umieścili w prasie oficjalną krótką notatkę o „dokonanych zniszczeniach“, pomijając oczywiście wszelkie szczegóły. Następnie zaś, posiłkując się metodą przeczucia winy na innych, w czym propaganda nazich szczególnie się

wyspecjalizowała, ogłoszono, że zaobserwowane zbrodnicze występkę są dziełem jakiejś nikomu nieznannej, „zakazanej sekty religijnej“ i dla zmylenia śladów posunięto się tak daleko, że wyznaczono nagrodę 50 marek (!) za wykrycie przestępców... Przestępców każdy palcem mógłby wskazać, kto jednak ośmieli się donosić na członków SS i SA?

Dożynki w Wierzchosławicach

Wierzchosławice, 28. 7. (PAA). Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“ w Tarnowie powziął uchwałę urządzenia tradycyjnym zwyczajem dożynki w miesiącu sierpniu. W roku bieżącym postanowiono urządzić dożynki w Wierzchosławicach.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

109)

Podniósł dłoń na pożegnanie i po-galopował dalej, a dr Johnke patrzył za nim ze zmarszczonymi brwiami. Nie miał złych przeczuc. Nie, a jednak serce zaciężało mu naraz dziwnie. Jakże to się mogło stać, aby Anka poszła z „tamtym“ od rana i do-tąd nie wróciła?

W tej chwili z otwartej bramy parku wypadł nowy jeździec i Johnke ledwie zdążył umknąć z drogi, bo koń galopował po ścieżce, wprost na niego. Przeleciał jak wicher, robiąc ciężko bokami i pryskając pianą ze zdartego silną ręką pyska, a dr Johnke — nie, dr Janik — długo jeszcze nie mógł ochłonąć ze zdumienia, bo poznał, że to była Gołębkowa.

Jechała oklep, po męsku, popędzając bez litości konia, którego wyda-no jej niezawodnie ze stajni książęcej. A wygląd jej był tak zdecydowany, taki zaczepny, że dr Janik uśmiechnąłby się na pewno, gdyby sprzyjały temu okoliczności.

Nie bez złośliwego zadowolenia

wyobraził sobie żywo, jaką niesłychaną sensację wywoła w kolonii Na Grobli nagle pojawienie się strasznej gajowej, domagającej się stentorowym głosem pomocy w odszukaniu młodego księcia i jej siostrzenicy.

Dlaczego jednak podejrzenia gajowej skierowały się w stronę kolonii? Coś mówiło mu, że gajowa jest na mylnym tropie. Wiedział też, że nie ma czego szukać w opustoszałej gajówce. Stał chwilę, śledząc oczami oddalające się dwa kłęby kurzawy, po czym zawrócił nagle i krokiem zdecydowanym skręcił na bocznej ścieżkę w stronę zarośli, wśród których ukrywało się przejście do-brze mu już znane — przejście, którym niegdyś wraz z młodymi Erninami zwykł był chodzić ciemnym wieczorem na poszukiwania zamaskowanego otworu, wiodącego do lochu, gdzie rzekomo miały się znajdować legendarne skarby.

Znalazł się niebawem w alei starych dębów i tu przyspieszył kroku.

a w chwilę potem już biegł gnany dziwnym lękiem i jakąś niezrozumiałą pewnością, że na końcu tej drogi, u stóp wzgórza, na których białeły smukłe kolumny pałacu, znajdzie dziewczynę, do której tęskniło jego serce, dziewczynę, która w tej chwili była dlań wszystkim.

Dębowa droga była długa, biegła przecież przez całą niemal długość parku i przebycie jej zabierało zazwyczaj co najmniej pół godziny. Sprawdzał to kiedyś z zegarkiem w ręce. Gdyby był sprawdził teraz — przekonałby się, że tym razem przebiegnięcie tego samego dystansu zabrało mu tylko połowę zwykłego czasu.

Ale nie myślał o tym. Nie był przyzwyczajony do tak szybkiego biegu i czuł straszliwe wyczerpanie. Serce waliło mu jak młotem. Oczy zalewał pot. Zdołał wspiąć się jeszcze do podnóża tarasu i, ujawszy o-burącz głowę kamiennego lwa, pił długo zimną orzeźwiającą wodę, tryskającą z rozwartej paszczki. A potem, podstawiając głowę pod strumień, pluskał się w nim długo, czując, jak wraz z ustępującym zmęczeniem solwa nań rozkoszna ulga —

nie tylko fizyczna, ale również duchowa. Jakby za chwilę miały mu się otworzyć wrota, wiodące do jakiegoś innego kraju — cudnego kraju, w którym nie ma ani Erninów ani pastora Michelsa...

Wyjawszy czystą chusteczkę z bocznej kieszeni, wytarł nią do sucha mokrą twarz. Spojrzał. Jeszcze raz przetarł oczy i jeszcze raz spojrział ze zdumieniem.

W szerokiej wnęce muru, ocienionej po obu stronach soczystą zielenią starych krzewów dzikiego bzu czerniał otwór.

— A więc są w podziemiu — zdecydował.

Są razem. Drgnął, bo ciałem jego wstrząsnął w tej chwili przejmujący dreszcz zazdrości i gniewu. Są razem. Jakaż męcząca, jaka nieznośna myśl. Od wielu godzin są już razem. Od wielu godzin są już sami. Myśl ta pochłonęła całą jego uwagę. Nie zastanawiał się nawet nad tym, skąd wzięło się tutaj to wejście do lochów, którego on sam szukał tyle czasu na próżno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawa niebywałego spadku cen pszenicy — tematem rozmów międzynarodowych

Spadek cen pszenicy do niebywale niskiego poziomu na rynkach światowych wywołał wprost katastrofalny stan rzeczy dla tych szczególnie krajów, które żyją przeważnie z rolnictwa, a więc m. in. i dla Polski.

W lipcu notowano w Liverpoolu (Anglia) pszenicę z dostawą po 3 sh. 6½ d., podczas gdy dwa lata temu cena wynosiła 10,8 sh, a rok temu 6,4 sh. Tak niskiej ceny pszenicy, jak w roku bieżącym nie notowano już od przeszło 350 lat.

W celu zaradzenia temu stanowi rzeczy, zebrał się w Londynie przedstawiciele czterech głównych krajów produkujących pszenicę, a mianowicie: Argentyny, Australii, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Po przedyskutowaniu całego zagadnienia, ustalono trzy najważniejsze punkty, które mają zaradzić złu przez: 1) ograniczenie rozmiarów produkcji, 2) ustanowienie światowej ceny minimalnej i 3) przydziału kwot eksportowych. Ponieważ w niektórych państwach istnieją przeszkody konstytucyjne, przeto wprowadzenie wyżej podanych punktów nie może nastąpić. Tymczasem produkcja w roku bieżącym zapowiada się wprost rekordowo. Tak wysokich zbiorów pszenicy nie notowano od kilku lat. Zapasy wojenne

czynione przez wiele państw przyczyniły się tylko w niewielkim stopniu do odciążenia rynku. Innego sposobu zaradzenia spadkowi cen pszenicy na razie nie ma. Stąd należy wnioskować, że pszenica będzie miała raczej tendencję zniżkową.

Jakie kredyty rozprowadza Państwowy Bank Rolny

W bieżącym sezonie Państwowy Bank Rolny rozprowadzać będzie:

1. kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, dla większych gospodarstw oprocentowane 4½% p. a.
2. kredyty zaliczkowe (zaliczki zbożowe) na zboże dla mniejszych gospodarstw oprocentowane 4% p. a. za pośrednictwem terenowych instytucji kredytowych,
3. na ogólne potrzeby gospodarcze oprocentowane 7% p. a.
4. kredyty nawozowe (warunki będące my mogli podać dopiero w późniejszym czasie,
5. kredyty pod rejestrowy zastaw bydła,
6. kredyty zaliczkowe (zastaw bydła opasowego),
7. kredyty warzywniczo-sadownicze, oprocentowane 7% p. a. na okres lat 4,

8. kredyty hodowlane na kupno owiec, oprocentowane 3½% p. a. na okres lat 4,
9. kredyty hodowlane na zakup ogierów, oprocentowane 4% p. a. na okres lat 2,
10. kredyty na zakup siewników na warunkach dotychczasowych.

Ponadto nadal udzielane będą pożyczki długoterminowe w 4½% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego serii I na spłatę reszty ceny kupna za działki pochodzące z parcelacji prywatnej.

Kredyty na ogólne potrzeby gospodarce i zaliczki zbożowe dla gospodarstw o obszarze do 50 ha rozprowadzane będą nie bezpośrednio przez Bank Rolny, a jedynie za pośrednictwem terenowych instytucji kredytowych.

80 proc. Niemców osiadło w zachodnim pasie pogranicznym

Pisma niemieckie w Rzeszy, polemizując z zarządzeniami władz polskich dla zabezpieczenia strefy pogranicznej, niekiedy mimowoli odsłaniają istotę niebezpieczeństwa niemieckiego w zachodnich okęgach Rzeczypospolitej.

Tak np. pismo „Volk und Raum“ stwierdza wyraźnie, że 80% ludności niemieckiej w województwach zachodnich osiadło w pasie pogranicznym. Że takie zagęszczenie niem-

czyzny w strefie pogranicznej nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem konsekwentnego planu, wykazuje ilość procesów o przestępstwa antypaństwowe, popełniane właśnie przez nadgraniczny element niemiecki.

Radykalne usunięcie tego niebezpieczeństwa staje się w chwili obecnej palącym nakazem podyktowanym przede wszystkim względami na bezpieczeństwo naszych granic.

Sytuacja na krajowym rynku zbożowym

Młyny nadal nie dokonują zakupów wskutek przeprowadzanych remontów. Powoduje to, że rynek prywatny jest do tej pory martwy, a cena nowego żyta jeszcze nie ukształtowała się.

Ceny na pszenicę doznały większej obniżki na wszystkich giełdach z

powodu małego zapotrzebowania oraz rychłego pojawienia się nowej pszenicy.

Wojsko pokryło już swoje zapotrzebowanie na owies. Dokonywane są transakcje na poprzednio zawarte umowy.

Szczegóły zwolnienia W. Korfantego

W związku zwolnieniem p. W. Korfantego ukazały się różne wiadomości. Wobec tego „Polonia“ wyjaśnia, co następuje:

„Wobec nieścisłych wiadomości, jakie na temat zwolnienia Wojciecha Korfantego podały niektóre pisma, należy stwierdzić, że zwolnienie nastąpiło z powodu złego stanu zdrowia, które ostatnio uległo silnemu pogorszeniu. Wskutek tego rzecznik uwieczniony adw. dr. Glaser wystąpił przed kilkoma dniami do sędziego śledczego z wnioskiem zbadania uwiecznionego przez wybranego przez rodzinę lekarza. Sędzia śledczy przychylił się do tej prośby, w wyniku czego Wojciech Korfanty został zbadany przez znanego lekarza warszawskiego dr. Oblińskiego, a niezależnie od tego jeszcze przez dwóch lekarzy z ramienia władz więziennych i śledczych. Wszystkie trzy orzeczenia były tego rodzaju, że sędzia śledczy na ich podstawie postanowił Wojciecha Korfantego wypuścić.

Nieścisła jest wiadomość, jakoby Wojciech Korfanty miał podpisać deklarację o niewydaleniu się z granic polskich. Byłoby to niezrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Wojciech Korfanty przed kilkoma tygodniami przybył dobrowolnie do kraju, gdzie został jednak uwieczniony.

Strajki w Polsce

Strajki, to broń świata pracy przeciwko wyzyskowi. Ale nieraz używa się go dla celów politycznych. W Polsce rok ubiegły minął bez strajków o charakterze politycznym, a liczba strajków na tle ekonomicznym znacznie spadła i wyraża się liczbą 1.457, gdy w roku 1937 było 2.078 strajków. Ogółem w r. 1938 strajkowało w 9.461 zakładach 268.811 robotników.

Lekarze sądzą, że w chwili obecnej nie wskazana byłaby podróż Wojciecha Korfantego już to do Katowic, już to do któregośkolwiek z uzdrowisk. Być może, że gdy stan zdrowia Wojciecha Korfantego poprawi się, wyjedzie on do Truskawca, Morszyńca lub Krynicy.

Dziwnie więc wygląda wobec powyższego wyjaśnienie „akcja informacyjna“ pewnej części prasy.

Jeszcze p. Korfanty nie zapoznał się z nowym swoim mieszkaniem, a już „wiele mówiący“ komunikacji o deklaracji-zobowiązaniu nie przekraczania granic polskich.

To daje wiele do myślenia o metodach pewnych kół w Polsce, — o metodach zwłaszcza w stosunku do przywódców opozycji polskiej.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Poczta: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		22
Przekaz rozrachunkowy		
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		
Poczta: Poznań 3		
Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawcy
		Stempel okręgowy

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu Katowic

Niezwykłe zuchwałego napadu rabunkowego dokonano wieczorem w centrum Katowic. Około godz. 19,30 wtargnęło prawdopodobnie dwóch bandytów do mieszkania właściciela domów przy ul. Kochanowskiego 7 i 9, 77-letniego Schaefera, który mieszkał wraz z siostrą starszą.

Bandyci steroryzowali oboje i skrepowali, następnie zaczęli dusić Schaefera, domagając się wskazania miejsca ukrycia gotówki. Staruszek skrepowany mocno sznurami zmarł, przypuszczalnie skutkiem udaru serca. Bandyci splądrowali całe mieszkanie i z łupem zbiegli.

Co padło pastwą rabunku, na razie niewiadomo. Według twierdzeń lokatorów Schaefer nie trzymał w domu większej gotówki a zainkaso-

wany czynsz odnosił do banku. Łup bandytów nie mógł być zatym wielki.

Wkrótce po ucieczce bandytów, alarmowana przez lokatorów o brak światła w klatce schodowej dozorczyń, udała się do Schaeferów, którzy włączali co wieczór prąd. Nie dochodzenie.

mogąc się do nich dobić, a słysząc jęki zaalarmowała policję, która wywarzyła drzwi i wezwała lekarza. Schaefer jednak już nie żył.

W sprawie zuchwałego napadu władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

Wybił ojcu widłami zęby

Przed rówieńskim Sądem Okręgowym odpowiadał mieszkaniec wsi Puchno, Piotr Megela, oskarżony o to, że kilka miesięcy temu rzucił się na swego ojca Jefima z widłami i ciężko go pobił.

Między ojcem a synem istniał od dawna spór o ziemię, która była wspólna. Na tym tle dochodziło bardzo często do gwałtownych i ostrych kłótni, które nierzadko zamieniały się nawet w bójki. Gdy w marcu bież. roku Piotr zabrał miedzę, którą Jefim uważał za swoją, wynikła znowu kłótnia między ojcem a synem, w czasie której Piotr rzucił się z widłami na ojca. Na szczęście zako-

czyło się to tylko wybicie starcowi kilku zębów.

Obecnie sąd skazał wyrodnego syna na 5 miesięcy więzienia.

Zamordował dziewczynę za posądzenie go o ojcostwo

Tarnów. Przed sądem okręgowym w Tarnowie toczył się proces o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni wyrobnik z Bielczy pod Brzeskiem, Jakub Staniec, oskarżony o zamordowanie mie-

szkanki tej wsi, Julii Kurtykównej, jedynej żywicielki licznej rodziny. Przebywali oni wspólnie w ub. roku na robotach w Niemczech. Po przyjeździe do kraju, Kurtykówna powiła z wiosną dziewczynkę, o której we wsi opowiadano, że jest to dziecko Stańca. Oburzony tym Staniec wygrażał się, że za puszczenie w obieg takich pogłosek najpierw Kurtykównę zabije, a potem siebie. Dnia 17 maja br. przyszedł do domu Kurtykównej i wszczął awanturę. Wyrzucony za drzwi przez jej ojca, wrócił po chwili i stanawszy we drzwiach mieszkania, strzelił do niej z odległości 2 m. Kula przeszła szyję na wylot i po kilku godzinach Kurtykówna zmarła. Przerażony swoim czynem Staniec uciekł i ukrywał się jeden dzień. Nazajutrz zgłosił się sam na posterunku P. P. w Wojniczu.

Na rozprawie tłumaczył się, że pragnął tylko oddać strzał w powietrze celem nasstraszenia denatki, by nie reklamowała dziecko jako jego. Staniec skazany został na 8 lat więzienia.

Furiat podpalił stajnię i zginął w płomieniach

We wsi Końkowce w pow. krzemienieckim pożar zniszczył zabudowania 3 gospodarzy z częściowymi tegorocznymi zbiorami. Pożar wybuchł w zabudowaniach Zachara Hotaluka i przeniósł się na zabudowania sąsiednie.

Jak wykazało śledztwo wstępne, pożar wybuchł wskutek podpalenia, którego dokonał poszkodowany Hotaluk. Na tle rozstroju nerwowego wpadł Hotaluk w atak furii i podpalił własną stajnię, następnie powiesił się w chlewie, a zwłoki jego spaliły się na węgiel.

Strzelba własnej konstrukcji ekspłodowała w ręku wyrastka

We wsi Chrypsk, w pow. lubomelskim, znalazł 15-letni Antoni Harasimuk kilka naboju pochodzących jeszcze z czasów wojny. Wtedy Harasimuk wpadł na pomysł skonstruowania sobie strzelby i użył dla tego celu zwykłej rurki żelaznej, który nalał do niej proch, piasek i starymi szmatami.

Niefortunny wynalazca doznał niebezpiecznego poparzenia obu rąk, piersi i twarzy. Umieszczono go w szpitalu.

4 zabitych, 4 ciężko, 16 lżej rannych

Pijany szofer spowodował straszną katastrofę

W czwartek około godz. 14,30 samochód ciężarowy firmy Bacon Factory w Krotoszynie, prowadzony przez pijanego szofera Jana Wojciechowskiego na 1-y km od strony Łowicza w kierunku Łodzi wpadł na autobus osobowy jadący z Łodzi. Wskutek uderzenia lewy bok autobusu został rozbity. Autobus stoczył

się do rowu. Spośród znajdujących się pasażerów 4 osoby nieustalonych nazwisk zostały zabite, 4 ciężko rane, 16 lżej.

Na miejsce wypadku przybyli śledczy, prokurator, władze policyjne i miejscowe władze bezpieczeństwa. Rannych odwieziono do szpitala w Łowiczu.

Trzech chłopców spłonęło w szopie

Wieś Maliny pow. opolskiego była widownią strasznego wypadku, zakończonego tragiczną śmiercią trzech chłopaków w wieku 5 i 6 lat, a mianowicie: 5-letniego syna kamieniarza

Woschka, 5-letniego syna stolarza Oroska i 6-letniego syna drwala Kondzieli.

Gdy żona Kondzieli udała się za sprawunkami do sąsiadów, 6-letni

syn jej, który bawił się na podwórku z dwoma rówieśnikami, namówił ich, by wraz z nim udali się na poddasze drewnianej szopy, wypełnionej sianem. Niebawem cała trójka hasała wesoło po sianie. W toku zabawy jeden z chłopców wydobyl z kieszeni pudełko zapalek i ku ogólnej radości kolegów zapalał jedną po drugiej.

W pewnej chwili jedna z płonących zapalek padła na siano, powodując pożar. Ponieważ chłopcy zaryglowali drzwi od wewnątrz, nikt nie słyszał ich rozpaczliwych krzyków. Gdy płomienie buchnęły na zewnątrz, nadjechały okoliczne straże ogniowe, rozpoczynając natychmiastową akcję gaszenia. Po oderwaniu drzwi od poddasza, strażakom przedstawił się straszny widok.

W popiole spalonego siana znaleziono zwęglone zwłoki chłopców, na które matki rzuciły się z okrzykami rozpacz, wołając: „Moje dziecko, moje dziecko!” Zwłoki były spalone do tego stopnia, iż nieszczęśliwe matki poznały swych synów jedynie po resztkach ubrania. Powyższa tragedia wywołała wśród mieszkańców Maliny i okolicy przygnębiające wrażenie.

Strona 6

Wpisz

Nr listy rozrachunkowej

Przebieg choroby

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejanie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wydanie główne

tygodnik

(nieodpowiednie taksze)

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

na okres

egz. „GAZETA LUDOWA”

dawniej „GAZETA GRUDZIADZKA”

Zamawiam

Wiadomości bieżące

Sobota, 29 lipca 1939

Sobota: Marty

Wschód słońca: 3.58; zachód 19.32

Niedziela: Julitty

Wschód słońca: 3.55; zachód 19.31

Poniedziałek: Ignacego

Wschód słońca: 3.56; zachód 19.30

Zamieszczamy przekaz

W dzisiejszym numerze „Gazety” zamieszczamy przekaz obrachunkowy.

Kto z Czytelników nie chce mieć przerwy w dostarczaniu „Gazety” — a przerwa taka będzie, bo wszystkim tym, którzy zalegają z opłatą za „Gazetę” — niechaj przekaz zaraz wypełni i wraz z pieniędzmi odda na swej pocztę.

Idą takie czasy, że bez gazety, bez wypróbowanego przyjaciela i zdecydowanego obrońcy, jakim jest „Gazeta Ludowa dawn. Gazeta Grudziądzka” trudno się obyć! Trzeba bowiem wiedzieć co się dzieje w Polsce, co się dzieje w Europie i jak kształtują się ceny produktów rolnych!

LOWIĄC RYBY ZNALAZŁ ŚMIERĆ

Bydgoszcz. Franciszek Puchowski z Bydgoszczy poszedł nad rzekę Brdę łowić ryby. Zazwyczaj przez całą noc do rana wędkował. Ostatnio wędkarz, siedząc w łódce, zasnął. Stracił równowagę i wpadł do wody. Topielca zauważyli nad ranem przechodnie, w pobliżu Zakładów Zbożowych. Zwłoki wylaniały się z Brdy. Niedaleko pływała łódka. Tragicznie zmarłego robotnika przewieziono do kostnicy. Liczył lat 52. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Przy zaparciu woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje obfite wypróżnienie i dezynfekcję przewodu pokarmowego, usprawnia jednocześnie czynność kiszek, wzmacnia żołądek, oczyszcza akrew, uspakaja nerwy i wpływa dodatnio na samopoczucie.

TRAGICZNY ZGON ROLNIKA

Bydgoszcz. W Trzebinie pow. bydgoskiego zanotowano tragiczny wypadek śmierci jednego z miejscowych rolników. Nieszczęsny przeorywał pole i w pewnej chwili potknąwszy się o kamień, padł na ziemię. Niezatrzymane konie ciągnęły dalej brzoję, której kolce przeszły po ciele rolnika, raniąc je w okropny sposób. Ranny w drodze do szpitala zmarł.

CAŁA RODZINA RAŻONA PIORUNEM

Bydgoszcz. Ostatnio w późnych godzinach popołudniowych nad okolicą Bydgoszczy przeszła silna burza, połączona z ulewą deszczem. W czasie, gdy 26-letni szewc Władysław Szalaty z Osielska, wraz z małżonką swą Antoniną i kilkuletnim dzieckiem znajdowali się w ogrodzie domu, piorun uderzył w topolę. Rażeni piorunem padli wszyscy na ziemię. Przechodnie znaleźli ich później leżących w rowie bez przytomności. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiary burzy do Szpitala Miejskiego.

6-LETNIA DZIEWCZYNA PRZEJECHAŁA NA ŚMIERĆ

Częstochowa. Pod wsią Zakrzew, jadący autem mierniczy z Częstochowy Sergiusz Spaski w czasie mijania żniwiarki nie zauważył przechodzącej przez drogę 6-letniej Aliny Dębskiej, która dostała się pod auto i poniosła śmierć na miejscu.

SPADAJĄC Z WOZU WBIL SIĘ NA WIDŁY

Kraków. Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Bieżanowie pod Krakowem. Rolnik 30-letni Jan Wójcik powracał do domu wozem pełnym zboża. Już blisko domu, gdy przejeżdżał pod mostem kolejowym, nagle z niewiadomych przyczyn spadł z wozu nadziewając się na własne widły, które wbiły mu się głęboko w pachwinę. Przeraził krzyki rannego zaalarmowały przechodzących niedaleko wieśniaków, którzy tym samym wozem przewieźli Wójcika do szpitala w Krakowie. Tu jednak, w chwili nakładania opatrunku, nieszczęśliwy zmarł.

WYSZEDŁ Z WIEZIENIA I UMARŁ Z GŁODU

Kraków. W Krakowie zasnął nagle na ulicy Twardowskiego niejaki Stanisław Gawęda z Borku Fałęckiego. Opuścił on niedawno więzienie. Kilka dni błakał się bez zajęcia. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zupełne wyczerpanie wskutek głodu. Udzielona natychmiast pomoc nie pomogła. Gawęda zmarł.

POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTECZKO BARANÓW

Puławy. W miasteczku Baranów n. Wieprzem wybuchł groźny pożar. Mimo wyjątkowej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych spłonęło 32 domy. W roku 1934 spłonęło ¼ zabudowań tego miasteczka i prawie rok rocznie od tego czasu pastwą ognia pada kilkadziesiąt domów. Straty na razie nie ustalono, są one jednak bardzo duże.

PIORUN ZABIŁ CZŁOWIEKA I KONIA

Mogilno. Tragiczną śmiercią zginął syn znanego rolnika Chrośniaka w Słaboszewie, pow. mogileńskiego, 28-letni Jan. Podczas zwożenia zboża z pola do stodoły przez Jana Ch. piorun uderzył w wóz ze zbożem, zabijając na miejscu powożącego. Zabity został również koń. Bratu Chrośniaka i drugiemu koniowi piorun nie wyrządził żadnej krzywdy. Wóz ze zbożem spłonął doszczętnie.

SPŁONEŁO ŻYWCEM 500 OWIEC

Mogilno. W czasie burzy piorun uderzył w wielką owczarnię majątności Kraszyce, własność Fryderyka Willamowitza-Maellendorfa z Markowic pod Strzelnem. Piorun wywołał pożar, w którego płomieniach zginęło około 500 owiec.

BRAWURA PODCHORAŻAKA

Poznań. Do Warty wpadł w pobliżu mostu chwaliszewskiego bawiący się przy brzegu rzeki 10-letni Kazimierz Marciniak i począł tonąć. Przechodzący mostem podchorąży Gwidon Wróblewicz nie wahając się długo, zrzucił mundur i wskoczył do Warty na ratunek tonącemu dziecku. Dzięki brawurze podchorążaka chłopiec został uratowany przed niechybnym utonięciem.

GROM UDERZYŁ W KOŚCIÓŁ W KROJANTACH

Chojnice. W ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych przechodziła nad okolicą Chojnic i nad całym miastem gwałtowna burza z piorunami i ulewą deszczem. Grom uderzył w wieżę kościoła we wsi Krojanty pow. Chojnice i wywołał na poddaszu przyległym do dzwonnicy pożar. Zapaliły się dwie krokwie dachu. Zaalarmowana ludność zdołała jednak w krótkim czasie ugasić. Szkody wyrządzone uderzeniem pioruna są dosyć znaczne, gdyż uszkodzony został poważnie dach wieży i kościoła.

GROM ZABIŁ STARUSZKĘ

Nowe n. W. Podczas burzy, jaka przeciągnęła nad naszą okolicą, została zabita uderzeniem gromu 63-letnia Katarzyna Sosnowska, zamieszkała w Warlubiu.

PODWIAZUJĄC WIŚNIE ZŁAMAŁ ŻEBRA

Częstochowa. Stanisław Gaj z Kawęczyna w czasie podwiązywania opadających gałęzi wiśni stanął na płocie. W pewnej chwili zsunął się z płotu i wpadł na sztachety skutkiem czego doznał złamania żeber oraz poranienia klatki piersiowej. Został on przewieziony do szpitala.

ŚMIERTELNY UPADEK Z DRZEWA

Rzeszów. Zofia Burz, lat 14, z Lubieni k. Rzeszowa korzystając z nieobecności domowników wspinała się na wysoką cześć drzewa. W pewnej chwili gdy dziewczynka była już na znacznej wysokości poślizgnęła się i spadła z drzewa zabijając się na miejscu.

ŚMIERTELNA SPRZECZKA O STOLIK W PIWIARNI

Krasnystaw. W Izbycy w pow. krasnystawskim w piwiarni wywiązała sprzeczka o stolik między Józefem Mazurkiem, a Tadeuszem Warchałem. W pewnej chwili Mazurek dobył noża i zadał nim cios w szyję Warchałowi. Ranny wybiegł z lokalu i usiłował dostać się do pobliskiego lekarza. W drodze jednak dopadł go Mazurek i dwoma ciosami noża położył Warchałę trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

SAMÓCHÓD CIĘŻAROWY ROZBIŁ FURMANKĘ

Lubartów. Na szosie Lubartów—Parczew samochód ciężarowy najechał na furmankę Andrzeja Kyrca mieszkańca kol. Antoniówka. Wskutek zderzenia wóz nica oraz jadący furmanką Emil Puwał zostali ranni, koń pokaleczony, a wóz rozbity.

10-LETNI CHŁOPIEC WPAŁ POD AUTOBUS

Lublin. Na drodze Tomaszów—Zamość we wsi Krynice, autobus prowadzony przez kierownicę Stanisława Sachajkę, najechał na 10-letniego Jana Kanię, który usiłował przezszyć tuż przed nadjeżdżającym samochodem. Chłopiec doznał tak ciężkich obrażeń, że tego samego dnia zmarł w szpitalu w Tomaszowie.

ZAMACH WARIATKI NA KSIĘDZA

Mińsk. We wsi Siennica, w pow. mińsko-mazowieckim chora umysłowo służąca, 19-letnia Sabina Chzanowska, z ukradzionego swej pani rewolweru usiłowała zastrzelić księdza, Jana Pachnickiego. Strzały na szczęście chybiły. Chranowską aresztowano.

UDUSIŁ MEŻA KOCHANKI

Nowogródek. Ze Słonima donoszą o okrutnym morderstwie, dokonany na osobie Łosia Grzegorza, rolnika ze wsi Juchowice, gm. miżewickiej. Jak wykazało dochodzenie, Łoś Grzegorz został uduszony z namowy swej żony przez Łosia Andrzeja, jej kochanka. Para morderców została aresztowana i osadzona w więzieniu.

KROWA GINIE OD UDARU SŁONECZNEGO

Przeworsk. Na stacji w Przeworsku uległa udarowi słonecznemu jedna z krow, należąca do transportu ładowanego do Katowic. Rozszalała krowa uciekła ze stacji, szerząc popłoch. Po przebiegnięciu jednego kilometra padła. Musiano ją dorzucić.

ŚPIĄCY NA TORZE PASTUSZEK PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG

Rypin. Na torze kolejowym Sierpc—Rypin pociąg towarowy najechał na 12-letniego Kazimierza Cieplińskiego z Puszczy Rządowej (pow. rypiński), który poniósł śmierć na miejscu. Ciepliński pasł krowy w lesie obok toru, na którym się położył i zasnął.

GWAŁTOWNA BURZA NAD POW. KOPCZYŃSKIM I CZORTKOWSKIM

Czortków. Ostatnia burza dała się szczególnie we znaki w Czortkowie i Kopczyńcach oraz okolicy. Wichura o sile nienotowanej od wielu lat wyrwała wiele drzew z korzeniami, a woda zalała niżej położone części miast, niszcząc chodniki i jezdnie. W gminie Biała wskutek gradu uległo zniszczeniu około 3.000 morgów żyta, a hreczka, konieczyna i kukurydza zostały zniszczone w stu procentach. W Kopczyńcach grad wybił szyby w domach, a huragan zerwał wiele dachów i wywrócił wiele kominów.

GROM SPALIŁ STÓG ŻYTA

Sierpc. W nocy podczas ostatniej burzy jaka przeszła nad pow. sierpeckim i okolicą na polach Drobia piorun uderzył w stóg Bolesława Chamskiego i wznicił pożar. Stóg spłonął doszczętnie. Straty poszkodowany oblicza na 3.000 zł.

WYKOPALISKA HISTORYCZNE POD WIELUNIEM

Łódź. W Wieluniu w czasie przeprowadzania robót kanalizacyjnych robotnicy natrafili przy ul. Barycz oraz Placu Legionów na dobrze zachowany bruk, świadczący, że przed tym jeszcze znajdowała się w tym miejscu droga bita. Natrafiono również na starożytne cmentarzysko. Na miejsce przybyli przedstawiciele muzeum etnograficznego, celem przeprowadzenia badań nad wykopaliskami.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach

M O K K A

PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY po zakupieniu 10 pudełek gils MOKKA po 150 sztuk

POCIĄG WPAŁ NA PAROKONNY WÓZ

Tarnów. Na linii kolejowej pod miasteczkiem Dąbrowa Tarnowska pociąg osobowy, zdążający w kierunku Tarnowa, wpadł na przejeździe polnym na parokonnny wóz piekarza Zygmunta Zdanowskiego, z Dąbrowy. Zdanowski został ciężko ranny i w stanie nieprzytomnym przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie. Wóz uległ zupełnemu rozbiciu. Jeden koń został zabity, a drugi pokaleczony.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU

Tarnów. Na drodze wojewódzkiej między Radłowem a Bielczą znaleziono zmasakrowane zwłoki 33-letniego rolnika, Jana Marcisza, z Woli Radłowskiej. Tragicznie zmarły został najechany przez jakiś nieznanego, z nadmierną szybkością pędzący samochód. Szofer po spowodowaniu wypadku nie zatrzymał wozu, lecz pełnym gazem odjechał. Celem wykrycia sprawcy policja wszczęła energiczne śledztwo.

RUNEŁA ŚCIANA DOMU

Wilno. W żydowskiej dzielnicy miasta przy ul. Klaczka runeła ściana domu nr 15, przyniatając 18-letniego Abła Kremermana. Chłopiec zmarł w szpitalu.

W CIĄGU 15 DNI UTONEŁO 37 OSÓB

Wilno. Ostatni okres upałów na Wileńszczyźnie był rekordowy pod względem wypadków utonięcia. W pierwszej połowie bież. miesiąca na terenie województwa wileńskiego utonęło 37 osób, w tym 18 dzieci. Seria utonięć nie ustaje. W jednym tylko dniu otrzymano wiadomości o zatonięciu 6 osób.

TRĄBA POWIETRZNA ZBURZYŁA 11 BUDYNKÓW

Wilno. Trąba powietrzna zburzyła we wsi Ejszyski w pow. wileńsko-trockim 11 budynków. Również wyrządziła znaczne szkody w zasiewach.

Pryw. Doksztalające Kursy „Wiedza”

Kraków, ul. Pierackiego 14.

Przygotowują na lekach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji do wszystkich egzaminów z zakresu I ceum, gminnym nowego ustroju, gimnazjum starego typu, gimnazjum kupieckiego i z zakresu szkoły powszechnej.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 29 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Z mikrofonem przez Polskę: — Dzieciniec w Kolonii Bezrobotnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „U Dorotki w ogródku” — audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifa. 16,45 Kronika wydarzeń w technice. 17,00 Muzyka do tańca z kawiarni. 18,00 „Echa mocy i chwały”. 18,10 Muzyka polska. 19,00 „Przez siedem mór, do siedmiu wzgórz” — wesoła powieść. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Melodie ziemi polskiej. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Polskie Radio w gościnie u Pomorza”. Koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 30 lipca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko”. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert popularnej muzyki polskiej. 9,00 Regionalna transmisja z Augustowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Koncert ork. Filharmonii Londyńskiej. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,45 „Czytamy Mickiewicza” „Pan Tadeusz” (Księga II). 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital fortepianowy Ireny Kurpisch-Stefanowej. 16,55 Aleksander Glazunow: Stienka Razin — poemat symfoniczny. 17,15 „Kto odpowie?”. 17,30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 19,15 Muzyka popularna. 19,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert chórów Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. 16,45 Kronika naukowa. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Dawna muzyka fletowa w wyk. Feliksa Tomaszewskiego. 18,20 „Polskość ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim” — odczyt. 18,30 Recital fortepianowy Lilly Baranyi (Węgry). 19,00 Audycja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. 19,30

Poniedziałek, 31 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Jak pracuje Biuro Organizacyjno-Handlowe Rzemiosła Polskiego”, pogadanka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert chórów Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. 16,45 Kronika naukowa. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Dawna muzyka fletowa w wyk. Feliksa Tomaszewskiego. 18,20 „Polskość ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim” — odczyt. 18,30 Recital fortepianowy Lilly Baranyi (Węgry). 19,00 Audycja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. 19,30

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 27 lipca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszentica	23,— 23,50	19,50 20,—	20,— 21,50	19,— 19,25
Jęczmień	13,— 13,25	12,75 13,—	15,— 15,25	12,75 13,—
Jęczmień brow.	16,25 16,50	17,— 18,—	18,25 18,75	16,— 16,25
Owies I stand.	19,50 19,75	19,25 19,75	14,85 15,25	18,— 1 25
Mąka pszenna 65%	21,25 21,75	18,10 18,50	21,50 23,—	19,— 19,25
Mąka żytnia 65%	34,50 36,5	30,25 32,75	32,50 34 50	36,50 38,—
Otręby pszen. grube przem.	23,75 24,25	24,50 25,25	26,25 26,75	24,25 25,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,— 12,50	11,75 12,25	11,25 11,50	9,50 9,75
Rzepak zimowy	9,75 10,25	10,25 11,25	11,75 12,—	8,— 8,25
Groch zielony (Folger)	46,— 47,—	43,50 44,50	53,— 54,—	44,50 45,50
Groch Wiktoria	33,— 35,—	29,— 31,—	—,— —,—	26,— 28,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	39,— 42,—	36,— 39,—	46,— 48,—	34,— 35,—
Makuchy lufiane w taflach	12,25 12,75	12,75 13,75	12,50 12,75	11,50 12,—
Ziemniaki	22,— 22,50	25,— 26,—	19,50 20,—	23,25 23,75
Gryka	5,— 5,50	5,— 5,50	—,— —,—	5,50 6,—
Słoma żytnia luzem	22,75 23,25	16,— 17,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia prasowana	3,75 4,25	1,75 2,—	—,— —,—	—,— —,—
Siano zwykłe	3,25 3,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,— —,—
Siano zwykłe prasowane	6,50 7,—	6,— 6,50	—,— —,—	—,— —,—

Cere piękna

i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Lopianu Mgr. Edwarda Góbieca — Skład Główny — Warszawa Miodowa 14 — Apteki — Drogerie.

Korespondencyjnie wyuczam buchalterii włoskiej, amerykańskiej korespondencji sześciogłoskowej, tenografii — razem sześć złotych. Kończącym świadectwa. Żądajcie prospektów. Autor Agranienok, Kołno g.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. LUBACZOWSKI

Zwołuję posiedzenie członków Zarządu Powiatowego i Prezesów wszystkich Kół na niedzielę 30 lipca, godzina 12 do Lubaczowa, lokal Stronnictwa Ludowego.

Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne i Święta Czynu Chłopskiego.

Jan Schram, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. PRZEWORSK

Zawiadamiamy, że Zjazd Powiatowy odbędzie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia br. w Przeworsku o godzinie 10-ej rano punktualnie, w sali Związku Drobnych Plantatorów. Obecność wszystkich delegatów konieczna. Przedmiotem obrad sprawy organizacyjne i Święta Czynu Chłopskiego. Delegaci winni mieć ze sobą legitymacje członkowskie.

Zarząd Powiatowy S. L. w Przeworsku.

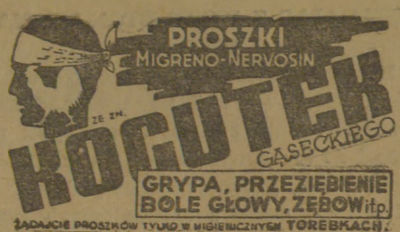
BACZNOŚĆ POW. DOBROMIL

Zawiadamiamy, że Zjazd Powiatowy delegatów Kół Stron. Ludowego powiatu dobromilskiego odbędzie się w niedzielę dnia 6 sierpnia o godzinie 10 rano w Do-

„Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Z kraju gór, śniegów i mocnych ludzi” — reportaż dźwiękowy z Szwajcarii. 21,50 „Echa mocy i chwały”. 22,00 Muzyka do tańca (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 1 sierpnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,40 Koncert orkiestry wojskowej. 8,15 „Pensjonat organizuje wycieczkę w góry — gawęda. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Przerwane wakacje” — opowiadanie. 15,00 Muzyka góralska. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory organowe w wyk. Józefa Pawlaka. 16,45 Kronika literacka. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 18,25 Jan Brahms: Trio Es-dur na fortepian, skrzypce i altówkę. 19,00 Audycja dla robotników. 19,30 „Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Gioacchino Rossini: „Cyrulik sewilski” — opera komiczna w 2 aktach. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.



bromilu, w sali „Sokoła”. W Zjeździe winni wziąć udział wszyscy członkowie Zarządów Kół oraz delegaci poszczególnych kół jak najliczniej. Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne. Przybędzie delegat Zarządu Okręgowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ POW. ROHOTYN

Dnia 30 lipca 1939 odbędzie się w Ludwikówce (od Bursztyn) poświęcenie sztandaru S. L. następującym porządkiem dziennym. Zbiórka na placu gromadzkim punktualnie o godz. 10 rano. Pochód do kościoła i z kościoła na plac zbiórki. Wbijanie gwoździ do sztandaru. Przemówienia, deklamacje i śpiewy. Po uroczystości zabawa ludowa. Zapraszamy Koła Ludowe ze sztandarami i naszą młodzież „Wici”. Na uroczystość przybędzie ks. płk. Panaś, adw. dr Tabisz i Zołęski Bronisł.

Zembron Wojciech, prezes.

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami kulturalnymi winien nabyć i przeczytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można nabyć w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiejskiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9, wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.

Polska Ludowa — to Polska mocarstwowa

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” we Lwowie.

I. Wieś i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię. Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Wincenty Styś. Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień. Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mnijšie prace „Wieś i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiadomości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wieś i Państwo” staje się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wieś” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164 i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantuje wielodziejową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Odpowiedzi Redakcji

P. Ignacy Zielak, Skrzyszewy. Wpłacone złotych 5,00 otrzymaliśmy. Oplacony sierpień i 55 gr na wrzesień 1939 r. Gazetę wysyłamy.

P. Trzop Antoni, Sidzina. Oplacony lipiec br. Innego dodatku nie posiadamy, tylko ten który dołączamy co tydzień. Odcinek dołączymy w najbliższych dniach.

P. Józef Krzywonos, Bratkowice. W dniu dzisiejszym rozpoczęliśmy wysyłkę. Oplacony sierpień i wrzesień 1939 r.

P. Wiesiołek Andrzej, Zawady. Oplacony czerwiec br. Po przesłaniu wpłaty na m. sierpień gazetę niezwłocznie przekażemy.

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY NARODOWY I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHOŃSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI W. W. PREZES W. KORFANTY, MARSZAŁEK W. TRAMPCZYŃSKI, GENERAL J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Komarnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L. Koniński, Ks. Muckermann T. J., Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski, K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja prawnicze, ekonomiczne, literackie - Przegląd prasy krajowej i zagranicznej - Polemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr

KATOWICE, Sobieskiego 11

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarka i Osadnik”, „Gość Święteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwaic., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203974. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 3. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 21 Grudnia 2.